

# Krzysztof Kłosiński

---

"„Filozofia słowa” Juliana Tuwima”,  
Jadwiga Sawicka,  
Wrocław-warszawa-Kraków-Gdańsk  
1975, Zakład Narodowy im.  
Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej  
Akademii Nauk... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 67/3, 332-334

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

się jednak symptomatyczne, że Sawicka zestawia pewne elementy Tuwimowskiej „filozofii słowa” właśnie z Chlebnikowem, poetą nie mieszczącym się właściwie w ramach poetyki futurystycznej.

Problem związków z rosyjską szkołą formalną jest bardziej skomplikowany. Sądzę, że na pracy Sawickiej zaciążył pokutujący często w polskim literaturoznawstwie pogląd o całkowitej odrębności formalistów od Potebni i symbolistów, pogląd wynikający po prostu z niezajomości prac rosyjskich poetów, przede wszystkim Biełego.

Formaliści bynajmniej nie odrzucali dorobku symbolistów w dziedzinie wiersza, nie kwestionowali całkowicie ich poglądów na rolę słowa w poezji. Odrzucali tylko ich metafizykę oraz podporządkowanie poezji sprawom światopoglądowym. Jeśli chodzi o Potebnię, to polemizowano nie z nim, ale raczej z jego szkołą, która interpretowała jego poglądy w duchu psychologizycznym.

Formaliści odrzucali natomiast konstytutywną dla symbolistów i Tuwima tezę o naturalności znaku językowego. Dlatego też połączenie poglądów autora *Sokratesa tańczącego* z poglądami formalistów wydaje się generalnie niesłuszne. Te zaś poglądy Tuwima, które Sawicka wywodzi z formalizmu, a więc rozumienie poezji jako rzemiosła, położenie akcentu na dźwiękową stronę wiersza, zostały przez formalistów przejęte z teorii symbolistycznych.

Mimo sformułowanych powyżej zastrzeżeń i wątpliwości dobrze się stało, iż ukazała się książka podejmująca problem słowa, na pewno ważny w twórczości Tuwima, oraz sygnalizująca związki jego poezji z kierunkami poezji rosyjskiej początków XX wieku.

Andrzej Goreń

Jadwiga Sawicka, „FILOZOFIA SŁOWA” JULIANA TUWIMA. [Zapis bibliograficzny jak na s. 325].

Rekonstrukcję językowej świadomości pokoleń i grup poetyckich przyjmuje się dzisiaj za stały składnik refleksji historycznoliterackiej, budujący najbardziej prymarny i — zarazem — zaopatrzonej w najszersze kompetencje interpretacyjne kontekst wypowiedzi poetyckiej. Pytania dotyczące zespołu przeświadczeń, przekonań i formułowanych poglądów zakładają odpowiedzi zbudowane wedle opozycji „poetyckości” wobec „naturalności” języka, a więc określenie swoistości języka poezji w opozycji do innych typów mowy. Ta właśnie opozycja staje się w rękach badacza narzędziem umożliwiającym różnicowanie poszczególnych manifestacji poetyckich w diachronii i synchronii zarazem. I odwrotnie — posłużenie się ową opozycją warunkuje utożsamienie, identyfikację danego zbioru rekonstruowanych opinii jako zbioru względnie jednorodnego, o oznaczonych granicach. Taki proceder badawczy natrafić może na dwa różne niebezpieczeństwa: gdy przeciwstawiać się będzie wypowiedzi (dyskursywne i poetyckie) leżące w bezpośrednim pobliżu: w czasie i przestrzeni, albo jeśli się skorzysta śmiało z nie poświadczonych parantel i pokrewieństw. Za pierwszym razem grozi genetyzm i „wpływologia”, za drugim — pozbawione motywacji porównywanie „wszystkiego ze wszystkim”. Osobnym ryzykiem jest spojrzenie w diachronię z perspektywy własnej synchronii: poszukiwanie genealogii, ciągłości i trwałości przekonań.

Autorka książki o „filozofii słowa” Tuwima chce ominąć wskazane niebezpieczeństwa odzegnując się i od genetyzmu, i od zbyt dowolnie dobieranych związków. Deklaruje w swym studium niemal całkowite *désintéressement* wobec istniejących kontaktów i porozumień między Tuwimowską refleksją a konfrontowanymi z nią przekonaniem de Saussure’a, Jakobsona, Chlebnikowa, Szklowskiego i innych. Uwagi na ten temat pozostają na marginesie dociekań głównych. Postępowanie ta-

kie staje się prostą koniecznością w ostatnim rozdziale książki, wypełnionym rozpatrzeniem analogii: Tuwim — poezja lingwistyczna. Nie jest owa analogia tylko uzupełnieniem komponowanych przeciwstawień o historyczny epilog. Odwrotnie, stanowi jeden z motywów przedsięwziętego wysiłku interpretacyjnego. We *Wstępie* autorka pisze: „Z licznych możliwości oglądu została wybrana ta jedna, która — jak wydaje się — pozwala odpowiedzieć na pytanie o miejsce twórczości poety oraz o to, jakie wartości jego poezji sprawdzają się współcześnie” (s. 5). A gdzie indziej: „Miejsce, do którego Tuwim zmierzał, jest punktem wyjścia dla lingwistów. To należy stwierdzić, aby rozdział niniejszy nie stał się terenem sztucznej komparatystyki czy śledzeniem genetycznych zależności” (s. 153).

Ostatecznie książka Sawickiej prezentuje dwa punkty wyjścia: od rekonstrukcji Tuwimowskich myśli o języku poetyckim, ale i zarazem od współczesnego nam doświadczenia odbiorczo-krytycznego opartego na poezji lingwistycznej Karpowicza, Bieńkowskiego, Balcerzana oraz, przede wszystkim, Mirona Białoszewskiego. A zatem — wedle przyjętego schematu klasyfikacji — mieszają się ze sobą historia i krytyka literatury: odczytując przekonania Tuwima w kontekście ogólnych refleksji o języku z lat dwudziestych i trzydziestych, autorka zadaje pytanie o dzisiejszą aktualność tych przekonań. Wyróżnienie historycznego i krytycznego planu rozważań Sawickiej nie zmierza tu do formułowania purystycznego zarzutu, chodzi raczej o wskazanie pewnych ram wyznaczających pole zainteresowań, co tłumaczyłoby zakres stosowanych w książce odwołań. Rekonstrukcja „filozofii słowa” poety ma bowiem, zgodnie z intencjami badaczki, prowadzić do „wysnucia wniosków dotyczących uczestnictwa Tuwima w autorefleksji sztuki XX wieku i jego innowacji własnych w nurcie odwiecznych problemów poetyckich” (s. 92). Z tego punktu widzenia podstawowym, organizującym wszystkie cytowane przez Sawicką poglądy na język, przeciwstawieniem jest opozycja tego, co „poetyckie” (dynamiczne, spontaniczne, „twórcze”) w języku, wobec językowego automatyzmu (w mowie potocznej, w języku oficjalnym, urzędowym itd.). Problematyka ta wiąże rozdziały 2 („*Słowo prawdziwe*”) i 4 („*Apokalipsa*” *Juliana Tuwima* („*Bal w Operze*”)) — zorganizowane wokół spraw wykraczających daleko poza bezpośredni historycznoliteracki kontekst Tuwimowskich refleksji. Patronują im propozycje Lévi-Straussa (*bricolage*) i Klemperera („*Lingua Tertii Imperii*”) uwikłane tutaj w opozycję natura—kultura. Po stronie kultury sytuują się: współczesność, kult zdania, rozsądek, technika, podrobiony i sfałszowany język totalitarnego państwa; po stronie natury: pierwotność mityczna, kult słowa, szaleństwo, majsterkowanie, żywy język dotyczący istoty rzeczy. Równocześnie oba rozdziały wskazują odległość, jaka dzieli poetę *Słopiewni* i *Mirohładów* od autora *Balu w Operze*: słowiarza-mitotwórcę od demistyfikatora prób oficjalnego umiycznienia słowa.

Centralne miejsce zajmuje w książce rozdział 3 — *W kręgu poezji autotematycznej*. Sawicka nie wchodząc w dyskusję o wieloznaczności pojęcia autotematyzmu dokonuje tutaj próby odczytania w tekstach dyskursywnych i poetyckich Tuwima konotacji takich wyrazów, jak „poeta”, „poezja”, „tworzenie poetyckie”, korzystając z teorii pola stylistycznego i słów-kluczy. Postępowanie takie budzi wszakże istotne zastrzeżenia: metoda zastosowana przez autorkę zakłada zestawienia fragmentów wypowiedzi przy eliminacji kontekstów, w jakich się pojawiają, bez uwzględnienia znaczeń konotowanych w obrębie danej struktury (we wtórnym systemie modelującym). Wynika stąd możliwość nie komentowanego przytoczenia tego samego przykładu (np. ten sam fragment wiersza *Sitowie*: s. 87, 96, 102) jako argumentu podpierającego coraz to inną tezę. Wnioski wypływające z analizy słów-kluczy pozwalają autorce ustalić nadrzędny dla całej pracy potrójny „status ontologiczny” słowa u Tuwima. Słowo istnieje dlań jako: 1) słowo-rzecz — słowo pierwotne zawarte w świecie natury; 2) słowo-kreator — oferujące wiedzę intuicyjną, nadającą sens i ład światu; 3) słowo — produkt pracy, roboty poetyckiej,

któremu przysługuje aktywność poznawcza. Każdy typ „ontologicznego statusu” słowa wiąże się z „kostiumami poetyckimi poety *ludens*, *faber* i poety maga i mistyka” (s. 110).

Osobną i najbardziej rozległą problematykę przynosi rozdział 1, *Słowo i język*. Zestawia on rekonstruowane poglądy Tuwima z teorią de Saussure’a i Jakobsona, z teorią i praktyką rosyjskich formalistów, z poglądami Bergsona, Cassirera, romantycznej filozofii niemieckiej, z koncepcjami Leśmiana. Bogactwo porównań i analogii przeszkadza tu najwyraźniej rozwinięciu i pogłębieniu refleksji autorki. W efekcie skrótów otrzymujemy, w miejsce wnikliwej analizy, serię definicyjnych przybliżeń. Sawicka dotyka tu spraw związanych z opozycją arbitralność—niearbitralność języka, dostrzeganą szczególnie wyraźnie na tle rozpoczynających XX-wieczną „rewolucję języka poetyckiego” dokonań poetyckich. Hasłem owej rewolucji może być ekspansja kalamburu jako techniki zestawiania słów wedle związku: *signifiant—signifianta*, w miejsce retorycznej, opartej na teoriach tropów, techniki zestawień *signifié—signifié*. Dorzucimy, rozszerzając wskazane przez autorkę parantele, analogię z tekstami rozwijanymi według jej pierwszej reguły — takimi jak proza Roussela czy *Finnegans Wake* Joyce’a. Kalambur działa jako zasada (u Joyce’a — niemal jedyna) rozwijania tekstu i wytwarza złudzenie faktycznej motywacji języka unieważniając jakby przeświadczenia o jego arbitralności. Owe odległe analogie dla Tuwimowskich przeświadczeń wskazywać mogą wspólne kulturowe podłoże różnorodnych XX-wiecznych dokonań poetyckich i prozatorskich.

Ostatni rozdział książki proponuje odczytanie doświadczeń Tuwima z perspektywy współczesnych manifestacji poetyckich. Pewne zastrzeżenia budzi tu zestawienie poglądów Tuwima z poetycką praktyką Białoszewskiego zogniskowane na socjologicznych uwarunkowaniach mowy poetyckiej. Wydaje się, iż mimo wszystkich zbieżności stosunek obu poetów do spraw kiczu, peryferii kultury i języka traktować trzeba rozłącznie. Eksploracja motywów i tematów właściwych kiczowi wiąże się u Tuwima z implikowaną wypowiedzią: „ja piszę kicz”, ustalającą ramę, w której akt demistyfikacji jest tożsamy z opanowaniem, przezyciężeniem kiczu. Dla Białoszewskiego kicz jako zjawisko zdaje się w ogóle nie istnieć: w strumieniu mowy brak wszelkiego wyróżnienia stylów i hierachii wypowiedzi. Rozważania o poezji lingwistycznej uległy w omawianej książce koniecznemu — ze względu na zamierzoną paralelę — uproszczeniu; mówi autorka: „z całej działalności twórczej Karpowicza i innych poetów wydobywam te elementy, które wydają się funkcjonować w proponowanej paraleli: poezja lingwistyczna — Tuwim” (s. 161). Tak więc podwójna perspektywa, choć zgodna z zamierzeniami Sawickiej, nie sprzyja szerokiemu traktowaniu dwóch głównych tematów książki: „filozofii słowa” Tuwima i „filozofii słowa” w dzisiejszej poezji.

Krzysztof Kłosiński

Antoni Chojnacki, PARNICKI. W LABIRYNCIE HISTORII. Warszawa 1975. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 272.

Twórczość powieściopisarska Teodora Parnickiego stawia przed krytyką literacką i badaczami literatury trudne zadania, dotyczące zarówno interpretacji poszczególnych utworów jak i przeniknięcia struktury integrujących je powieściowych cykli. Zadania te podejmuje ambitna książka Antoniego Chojnackiego, zmierzająca do „określenia elementów wspólnych” powieści Parnickiego, powstałych w latach 1937—1974, a więc od *Aecjusza ostatniego Rzymianina* po *Rodowód literacki*.

Na model metodologiczny pracy zamierzony przez autora składają się trzy czynności naukowe: